

Estonia broni Polski

29 stycznia 2020

Przewodniczący parlamentu Estonii Henn Polluaas oskarżył Rosję o łamanie prawa międzynarodowego i próby „przepisania historii”. Jak przekazuje służba prasowa parlamentu, Henn Polluaas odwiedzi we wtorek bazę wojskową Amari pod Tallinem.

Podczas wizyty Polluaas spotka się z wojskowymi Sił Powietrznych Polski, którzy na początku tego roku przystąpili do wypełniania misji NATO w ramach ochrony przestrzeni powietrznej państw bałtyckich.

„Estonia i Polska to dobrzy sojusznicy zarówno w NATO, jak i w Unii Europejskiej. Łączą nas podobne wydarzenia historyczne, wspólne wartości i wspólne rozumienie współczesnych zagrożeń w sferze bezpieczeństwa. Mamy wspólnego sąsiada – Rosję, która odrzuca prawo międzynarodowe i porozumienia międzynarodowe, próbując przepisać całą historię do własnych celów” – powiedział Polluaas, cytowany w komunikacie prasowym w przededniu wizyty.

Jak dodał estoński polityk, oskarżenia, jakie padły ostatnio pod adresem Polski odnośnie rozpętywania II wojny światowej, są tego właśnie dobrym przykładem. „Zdecydowanie potępiamy tego typu działania. Wszystko to każdego dnia przypomina nam, że niebezpieczeństwo ze Wschodu wcale nie zniknęło. Dlatego z całego serca dziękujemy sojusznikom z NATO za wkład w obronę naszych granic” – zaznaczył Polluaas, cytowany przez służbę prasową.

Władze Rosji niejednokrotnie podkreślały, że niektóre państwa europejskie próbują przepisywać historię. Prezydent Rosji Władimir Putin oświadczył na początku grudnia, że jest wśród nich między innymi Polska, która dogadywała się z faszystowskimi Niemcami, a w posiadaniu Rosji znajdują się dokumenty potwierdzające to, jak prowadzono negocjacje.

Zdaniem rosyjskich polityków Europa nie jest jednak gotowa przyznać, że ta część jej historii jest faktem.

Jak podkreśliła przewodnicząca Rady Federacji Rosji Walentina Matwijenko, nie można tego lekceważyć. Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow powiedział natomiast, że „próby skalowania Rosji z punktu widzenia rezultatów II wojny światowej, przyczyn II wojny światowej i próby wykorzystania tego kłamstwa po to, aby osłabić pozycję Rosji na arenie międzynarodowej, będą cały czas podejmowane”.

Tymczasem Kreml komentując wypowiedź prezydenta Ukrainy oświadczył, że „kategorycznie nie zgadza się” ze słowami Wołodymyra Zełenskiego, który powiedział, iż ZSRR ponosi winę za wybuch II wojny światowej. „W tej wypowiedzi prezydent Ukrainy solidaryzuje się z błędną z naszego punktu widzenia retoryką polskich władz (...), która jest obraźliwa dla dziesiątek milionów Rosjan i obywateli krajów Wspólnoty Niepodległych Państw, których rodzice, dziadkowie, krewni oddali własne życie wyzwalaając Europę, w tym także Polskę, spod faszyzmu” – powiedział rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow.

Wyraził również wątpliwość, że opinia Zełenskiego pokrywa się z przekonaniem i poglądami milionów Ukraińców, którzy walczyli z faszystami. Jak podkreślił Pieskow, w ocenie Kremla jest to nie do przyjęcia, słowa te są niewłaściwe i obraźliwe dla „pamięci naszych przodków”. Ogólnie rzecz biorąc stosunki między Rosją i Ukrainą są dalekie od normalizacji – zaznaczył. „Nie mówiłbym na razie o stosunkach dwóch państw. Wiecie, że pomimo pewnej delikatnej pozytywnej dynamiki w kontaktach dwóch liderów państw, niestety relacje są jeszcze dalekie od stabilnego kursu na normalizację” – podsumował Pieskow.

Przypomnijmy, że w czasie swojej wizyty w Polsce Zełenski oskarżył Związek Radziecki o rozpętanie II wojny światowej. Oprócz tego, mówiąc o wyzwoleniu Oświęcimia, wymienił Ukraińców, którzy brali udział w tej operacji. Jednocześnie

Zełenski w swoim przemówieniu przemilczał fakt, że obozy koncentracyjne, podobnie jak i całą Polskę, wyzwolili żołnierze Armii Czerwonej. „Polska i Polacy jako pierwsi odczuli znowę reżimów totalitarnych. Doprowadziło to do wybuchu II wojny światowej i pozwoliło nazistom uruchomić śmiertelne koło zamachowe Holokaustu” – powiedział Zełenski. Według niego Europa i cały świat „nie mają prawa dzisiaj milczeć, tak jak to było w 1939 roku”.

Wypowiedź Zełenskiego skomentowali rosyjscy deputowani. „Słyszeć to od Zełenskiego zadziwia podwójnie, jego dziadek walczył w szeregach Armii Czerwonej. Ponieważ ja swojego ojca, który także walczył, nie mogę uważać za winowajcę II wojny światowej, niech odpowiedzialność z Hitlerem dzieli wyłącznie dziadek Zełenskiego. A mówiąc poważnie: (...) są archiwa i dokumenty. Są relacje naocznych świadków. Nie widzieć tego może albo szaleniec polityczny, albo człowiek, który próbuje fałszować historię” – powiedział Morozow. Jego zdaniem Zełenski przy pomocy takich wypowiedzi próbuje po prostu przypodobać się zachodniej propagandzie. „Jaki kraj, tacy prezydenci. Taka jest jego rola we współczesnej polityce międzynarodowej” – podsumował senator.

Słowa ukraińskiego lidera oburzyły również senatora Aleksieja Puszkowa. Jak zaznaczył, słowa Zełenskiego wiążą się z chęcią przypodobania się Polsce, a także potrzebą odpowiedzi na „podkreślenie ogromnego wkładu Rosji” w czasie V Światowego Forum Holokaustu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu w Izraelu. Według senatora swoimi słowami ukraiński prezydent przekroczył „wszelkie dopuszczalne i niedopuszczalne granice podłości”. „Tak daleko nie posuwano się nawet w Polsce” – napisał Puszkow na Twitterze.

„Partia Komunistów Rosji zwróciła się do Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej z prośbą o wszczęcie sprawy karnej przeciwko Zełenskiemu i zażądania od Ukrainy jego wydania w celu przeprowadzenia procesu sądowego tutaj” – poinformował sekretarz Komitetu Centralnego partii „Komuniści Rosji”

Siergiej Malinkowicz. Oprócz tego sekretarz Komitetu Centralnego partii zauważył, że status osoby, łamiącej rosyjskie prawo, czy też jej obywatelstwo nie mają żadnego znaczenia. „Prawo Rosji powinny być przestrzegane. To będzie dobry precedens w przededniu 75. rocznicy Wielkiego Zwycięstwa, jeśli Rosja wszcznie sprawę karną przeciwko jednemu z fałszerzy historii” – podkreślił.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net